

Recenzja pracy doktorskiej z dyscypliny nauki socjologiczne Pani Katarzyny Kurzy pt.:
Polsko-białoruski spór o nowoczesność. Studium przypadku cyklu protestu w województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921-1927) w perspektywie teorii zwielokrotnionych nowoczesności i koncepcji polityki sporu

Przedłożona praca wpisuje się w nurt socjologii historycznej, interdyscyplinarnego obszaru badawczego, który w ostatnich latach staje się coraz popularniejszy w Polsce. Jedną z istotnych trudności przed którymi stoi ta subdyscyplina jest kwestia odrębności metodologicznej i odróżnienia się od badań historycznych, w tym historii społecznej. W recenzowanej pracy Autorka świadomie określa swoją przestrzeń analityczną jako leżącą w obrębie socjologii, co pozwala jej prowadzić narrację o przeszłości niejako niezależnie od dyskursu historycznego. Wykorzystuje ustalenia z opracowań historycznych, jednak jej celem jest wyjaśnienie operujące w obrębie modeli i ujęć wypracowanych przez amerykańską socjologię historyczną i w pewnym stopniu także socjologię polityki/politologię.

Główną kwestią w tej pracy jest wyjaśnienie porażki białoruskiego ruchu protestu w sporze z państwem polskim okresu międzywojennego, a dokładnie w latach 1921-27. Autorka potraktowała białoruski ruch narodowy jako ruch protestu, który zaproponował odmienny od polskiego program nowoczesności w kategoriach politycznych i kulturowych. Zastosowała wiele kategorii z socjohistorycznej koncepcji polityki sporu. W części poświęconej analizie przypadku białoruskiego, podobnie jak w rozdziale dotyczącym wcześniejszego kontekstu historycznego Wielkiego Księstwa Litewskiego Autorka wykorzystała opracowania, przeważnie historyczne, ale nie tylko, bo także antropologiczne i socjologiczne. Nie pracowała na źródłach historycznych. Zadanie, które sobie postawiła polegało bowiem na zbudowaniu nowej interpretacji znanych historykom wydarzeń przy wykorzystaniu zestawu pojęć z socjologii historycznej dotyczącej działań zbiorowych, polityki kontestacji i relacji między różnymi aktorami społecznymi, które w niej uczestniczą, w tym istotnej roli państwa. Poziom analityczny, na którym operowała Autorka przeważnie dotyczył kulturowego oraz instytucjonalnego wymiaru tych zjawisk. Jest to analiza procesów i mechanizmów na poziomie makro, czyli zmieniającej się struktury możliwości politycznych. Nie zawiera wyjaśnień dotyczących indywidualnych motywacji czy postaw. Jest opisem starcia, jak pisze Autorka „między hegemoniczną wizją nowoczesności, reprezentowaną przez polskie władze i ich zwolenników a wizją alternatywną, wyrażaną przez zbiorowego aktora społecznego, który będzie tu nazywany białoruskim protestem lub białoruskim ruchem protestu.”

Dla Autorki „historycznym wzorcem jest zderzenie modernizacji odgórną, prowadzonej przez państwo i jego elity z defensywną modernizacją oddolną, pożądaną przez masę. Jako kluczowe dla tych dwóch typów można widzieć dwie antynomie: między monopolizacją a pluralizmem oraz między kontrolą a wolnością”. Sięgnęła do dawniejszej

przeszłości, by ustalić „w jaki sposób historyczne i kulturowe dziedzictwo mogło wpłynąć na kształtowanie się projektów nowoczesności i sposobów instytucjonalizacji, a pośrednio na politykę sporu, czyli w jaki sposób ukształtowały się podziały, które w badanym okresie uaktywniły się w polityce sporu. Następnie będę dociekać, dlaczego do takiego uaktywnienia doszło i w jaki sposób przebiegał proces mobilizacji w sporze będącym przedmiotem badania. Wyjaśnienia uzyskane na pierwszym, obszernym etapie analizy, zostaną użyte do odpowiedzi na kluczowe pytanie etapu drugiego, a mianowicie: w jaki sposób nastąpił proces demobilizacji.”

Moja całościowa ocena pracy jest pozytywna. Posiada ona rozbudowaną i bardzo dobrą część teoretyczną, w której Autorka sprawnie porusza się w koncepcjach socjologii historycznej związanych z działaniami zbiorowymi i polityką sporu. W części poświęconej białoruskiej polityce sporu z lat 1921-27 także znajduję wartościową analizę, w której z pożytkiem wykorzystwała kategorie teoretyczne dla nowatorskiego zrozumienia przebiegu i rezultatu białoruskiej działalności politycznej na terenie II RP. Autorka zna także świetnie kontekst społeczny i kulturowy opisywanych zjawisk, choć być może nie zawsze zgodziłabym się z jej przekonaniem, że przeszłość w pełni wyznaczyła ramy i możliwości opisywanej polityki sporu. Dlatego kategoria sarmatyzacji nie wydaje mi się adekwatna ani nowatorska do wyjaśnienia tego, co działo się w XX wieku, zwłaszcza bez analizy genezy inteligencji jako warstwy postszlacheckiej. Bibliografia jest bogata i różnorodna, w ogólnych ramach wyczerpuje wymagania pracy doktorskiej. Ważną cechą pracy jest dobre panowanie nad wywodem, jasny i precyzyjny język i wysoki poziom autorefleksji badawczej. W moim przekonaniu najślabsze, być może niekonieczne dla osiągnięcia celów pracy, są części poświęcone dziedzictwu czy formowaniu się początkowych warunków sporu. W zasadniczym wywodzie najbardziej brakuje mi uwzględnienia kontekstu zewnętrznego (a skrupulatnie rekonstruowanego w odniesieniu do historycznego wymiaru). Chodzi głównie o Białoruską Republikę Radziecką, która z pewnością wyczerpuje znamiona alternatywnego (i jednocześnie rewolucyjnego, agresywnego) projektu nowoczesności, a istnienie której w istotnym stopniu wpływało na politykę państwa polskiego względem ludności białoruskiej. Uwzględnienie tego wymiaru umożliwia inne – obronne, a nie agresywne – wyjaśnienie działań wobec ruchu białoruskiego.

Poniżej przedstawiam szczegółową analizę i ocenę pracy wraz z uwagami związanymi z konkretnymi kwestiami. Podejmując tę dyskusję czynię to na zasadzie debaty naukowej. Autorka w pracy udowodniła bowiem swoje kwalifikacje do partnerskiej rozmowy na temat założeń, celów i metod przedstawionej pracy badawczej.

Praca jest bardzo obszerna i posiada rozbudowaną strukturę. Dla jasności wywodu i jakości argumentów wystarczyłoby ograniczenie do zasadniczego tematu, czyli polityki sporu 1921-27. W dwunastu dużych rozdziałach zawiera się zarówno analiza teoretycznych inspiracji, jak i opis uwarunkowań historycznych oraz próba rekonstrukcji przebiegu polityki sporu. W pierwszej części znalazł się opis dyskusji nad kategorią nowoczesności i nad teoriami modernizacji. Jest ona niejako samodzielną całością, zawierającą pogłębioną rekonstrukcję stanu refleksji nad tymi kwestiami. Autorkę charakteryzuje tutaj refleksyjność i krytyczny dystans wobec przedstawianych idei, szczególnie istotny w niuansowaniu różnic między doświadczeniami Europy Zachodniej i Wschodniej. Widać to wyraźnie w części

poświęconej projektowaniu nowoczesności i jej odgórnym wdrażaniu. Model modernizacji imitacyjnej został uzupełniony nowymi pomysłami analitycznymi. Autorka szczególną wagę przywiązała do modelu zwielokrotnionych nowoczesności Shmuela Eisenstadta. Może nie nazwałabym paradygmatem tych różnorodnych wizji modernizacji, które modyfikują klasyczną wizję uniwersalnej, ahistorycznej, zasadniczo zachodniej drogi. Jest to bowiem coraz większy i złożony nurt myślowy, w którym różnie padają akcenty na czynniki warunkujące postępy modernizacji. Autorka wybrała koncepcję, która akcentuje wymiar kulturowy. Świadomie pominęła te, które dotyczą roli porządku kapitalistycznego i pozycji w globalnym układzie gospodarczym, choć jednak z rzadka posługuje się pojęciem peryferyjności w odniesieniu do badanego przypadku. W tej części widać dobrą znajomość literatury, szczególnie anglojęzycznej. W odniesieniu do polskich nauk społecznych trochę brakuje współczesnej dyskusji. Wiele razy pojawia się odwołanie do podręcznika Piotra Sztompki *Socjologia zmian społecznych*, który został napisany 30 lat temu, znajdujemy też inspiracje refleksją Anny Sosnowskiej (1997) na temat różnych wymiarów modernizacji w warunkach peryferyjności, czy pracy Wojciecha Musiała o klasycznym rozumieniu modernizacji. Niestety analizy Tomasza Zaryckiego z ostatniej dekady, który włączył perspektywę centro-peryferyjną i kategorie Pierre'a Bourdieu nie weszły w obszar zainteresowania Autorki. Trudno zgodzić się ze zdawkową oceną, że teorie zależności oraz teorii systemu-świata należy potraktować jako nieciekawą „wersję teorii modernizacji lub ich komplementarne dopełnienie”. Podobnie teza, że „odrzućcie zachodniej nowoczesności jako jedynej możliwej i jako wzoru do naśladowania dla wszystkich społeczeństw świata można uznać za sedno paradygmatu alternatywnego” czyli zakładającego wielość nowoczesności, które wyłoniły się z różnych warunków przednowoczesnych (s.34). Sądzę bowiem, że perspektywa światowego systemu kapitalistycznego dostarcza materialnego, ekonomicznego i strukturalnego ugruntowania dla różnych kulturowych projektów nowoczesności.

Praca zawiera obszerną i kompetentną część o ambiwalencjach i napięciach nowoczesności oraz o modelu zwielokrotnionej nowoczesności i cywilizacyjnym podejściu. Tutaj wyraźnie widać, że nowoczesność będzie rozpatrywana głównie jako zestaw podstawowych wartości i programów kulturowych, a czynniki ekonomiczne i strukturalne nie będą niestety przedmiotem uwagi. Tak wybrane ramy teoretyczne otwierają zdaniem Autorki opcje analizy trajektorii rozwojowej Europy Wschodniej nie jako zdegradowanego do „peryferyjnej pozycji spóźnialskiego, odbiorcy, wielbiciela i gorliwego ucznia Zachodu, ale jako autonomicznego podmiotu ze swoistą spuścizną kulturową i historyczną, którego zamiarem jest własne skonstruowanie porządku wewnętrznego na bazie innych niż Zachód źródeł inspiracji” (s.44). Wydaje się, że nie są to jedyne ramy, które dają uznanie takiej autonomii historycznej, przy oczywistym założeniu, że autonomia owa zawsze miała granice i położenie Europy Wschodniej w szerszym układzie globalnym jest nie do pominięcia. Nawet idea zwielokrotnionych nowoczesności nie odrzuca wpływu modelowej, zachodniej nowoczesności jako źródła i benchmarku lokalnych wersji tej idei. Kategoria zacofania wyraźnie nie odpowiadała Autorce, na rzecz opisu programu kulturalnego i politycznego nowoczesności, w którym akcent położony został na „nową wizję ludzkiej autonomii i emancypacji, który miał wyzwolić człowieka z pęt tradycyjnego autorytetu kulturowego i politycznego”.

Dalej następuje wyczerpująca charakterystyka koncepcji polityki sporu. Tutaj Autorka sprawnie i kompetentnie porusza się w dokonaniach głównych twórców teorii procesu politycznego, która powstała w amerykańskich naukach społecznych. Opiera się na ustaleniach autorów *Dynamics of Contention* (2001), choć kilka razy omyłkowo używa tytułu *Dynamics of Contentious*. Warto dodać, że przywoływani autorzy opracowali ten zestaw pojęć w odniesieniu do uwarunkowań społeczeństw zachodnich i jak dotąd nie ma wielu prób ich przetłumaczenia na inne konteksty, jak np. wschodnioeuropejski. Szczególnie ciekawe jest tutaj zjawisko powstawania zbiorowych aktorów społecznych, które w naszym regionie bardzo często jest powiązane z procesami narodotwórczymi. W koncepcji Tarrowa i Tilly'ego akcent położony jest na mobilizację wokół interesów grupowych i zdolność do ich politycznej artykulacji w ramach instytucji nowoczesnego państwa narodowego, a nie skupiali się na ruchach irredentystycznych.

W kolejnej części zatytułowanej *Dziedzictwo* znajdujemy opis przeszłości Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ta część obszernie relacjonuje kilka wieków historii (s.89-138). Akcent pada tutaj na reakcję na nowoczesność w postaci sarmatyzacji jako kulturowego procesu segregacji i kształtowania ideologii elit na tzw. Kresach. Mało miejsca poświęciła Autorka postępującej słabości państwa polskiego jako istotnego nośnika nowoczesności. O ile, za Janem Sową, zauważa alternatywną, odgórną wersję nowoczesności Imperium Rosyjskiego, to nie charakteryzuje jej bliżej, co byłoby interesujące porównawczo wobec przeróbek, jakie zaszły w programie nowoczesności w Rzeczypospolitej, o których pisze, że „nadal aktywne były te same mechanizmy – hierarchizacji, przymusu i blokowania zmiany”. Program nowoczesności w Imperium Rosyjskim był ściśle powiązany z rozwojem wielu funkcji państwa, ale w wymiarze programu kulturowego wydaje się, że opierał się na tych samych mechanizmach. Podobnie było w kwestii chłopskiej. Te podobieństwa wydają się być istotne, a nie zostały poddane głębszej refleksji.

Ogólnie wątkiem nieco pominiętym jest kwestia państwa i form organizacyjnych życia publicznego: o ile w obrębie ruchu białoruskiego zawarte były oczywiste postulaty emancypacji narodowej, społecznej, żądania demokratyzacji ustroju, samorządności lokalnej, równych praw ze względu na język, pochodzenie i religię, to jaka była w nich pozytywna wizja nowoczesnej organizacji politycznej białoruskiej? Jakie państwo projektowano? Jak rozwiązywano kwestię, która okazała się tak problematyczna dla państwa polskiego, czyli mozaikę narodowościową i religijną ziem byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, z licznymi mniejszościami, które także formułowały projekty emancypacyjne o różnym charakterze (np. mniejszość żydowska)?

Wreszcie kolejna, trzecia część podejmuje główne zadanie pracy. Według deklaracji Autorki jest „analizą cyklu polityki sporu, jaki miał miejsce w relacji między państwem polskim a ludnością białoruską, zamieszkującą po roku 1921 województwa północno-wschodnie II Rzeczypospolitej, poprzez zbadanie procesu mobilizacji i demobilizacji”. Zawsze w pracy łączącej wymiar modelujący z analizą empiryczną szczególna trudność dotyczy przełożenia teoretycznych kategorii na rzeczywistość społeczną. Tutaj Autorka stanęła przed zadaniem określenia co rozumie przez białoruski ruch protestu, albo raczej jakie formy i aktywności wyklucza z tej kategorii. Cezury czasowe były jednym z potrzebnych ułatwień. Jednak w mozaikowej i niezwykle dynamicznej rzeczywistości Kresów lat dwudziestych trudno uzasadnić wybory już w ramach wybranego okresu. Autorka zdecydowała się

wykluczyć z analizy działalność „ugrupowań działających na terenie ani z terenu BSRR, organizacji komunistycznych posługujących się hasłami narodowymi i/lub mobilizujących ludność białoruską ani partii narodowych działających w porozumieniu i/lub na zlecenie władz polskich”, choć państwo polskie mogło być w niektórych z tych przypadków istotnym adwersarzem sporu. Nie zostałam przekonana do słuszności tej decyzji analitycznej.

Bardzo kompetentnie i wyczerpująco przedstawione zostały początkowe warunki kształtowania się polityki sporu, czyli efekty polityczne i społeczne Wielkiej Wojny. Jest to politologiczna analiza kwestii białoruskiej w programach różnych polskich ugrupowań i partii oraz białoruskich środowisk politycznych. Część zatytułowana *Instytucjonalizacja* (157-161) dotyczy w zasadzie tylko instytucjonalizacji przemocy państwowej i praktyk dyskryminacyjnych, bo o innych wymiarach działalności państwa polskiego nie ma w nim mowy poza stwierdzeniem, że powstała „polska administracja, polskie szkoły, polskie więzienia, polskie siły zbrojne etc.”. Napisano wiele o pracy organizacyjnej białoruskich elit politycznych, nie ma jednak nic o ich społecznym zapleczu. Mowa ogólnie o przedstawicielach bądź liderach ruchu białoruskiego, a niewiele o samym ruchu, z kogo się składał, jak się rozszerzał i upowszechniał, kto należał a kto odmawiał aktywności. Wizja ontologiczna ruchu protestu pokazuje, że trudno w niej odnaleźć zarys alternatywnej nowoczesności, są to raczej klasyczne wartości „uniwersalnego projektu modernizacyjnego”. Autorka sama ujmuje to tak: „suwerenne państwo miało trwale uwolnić ludność białoruską od przemocy, głodu i poniżenia i umożliwić równouprawnienie, sprawczość, wolność, sprawiedliwość. Wizje białoruskiego ruchu narodowego konstruowano analogicznie do projektu „oryginalnej” nowoczesności. To ludzie, działając wspólnie, mieli wywalczyć zbiorową suwerenność i urzeczywistnić Oświeceniowe obietnice; państwo miało być ich przedstawicielem i gwarantem lepszego życia, a nie hegemonem, któremu należało służyć.” (s. 181)

Mam problem z odnalezieniem tytułowej zwielokrotnionej czy alternatywnej nowoczesności w rekonstruowanym programie białoruskim. Autorka pisze, że „przewidywał modernizację kulturową, polegającą na przemianie wartości i norm w kierunku autonomii jednostki i wspólnoty narodowej, podniesieniu poziomu wykształcenia, rozwoju kultury i oświaty w języku ojczystym; modernizację społeczną, skutkującą głęboką przemianą struktur, niwelującą polaryzację i zwiększającą różnorodność; modernizację gospodarczą, zakładającą bardziej racjonalne wykorzystywanie zasobów ziemi i wzrost dochodów oraz modernizację polityczną realizowaną poprzez liberalne i demokratyczne państwo narodowe (s.182). W czym więc odbiegał od uniwersalnych zasad modernizacyjnych? Opis projektu państwa polskiego zawiera natomiast sporo danych przemawiających za takim alternatywnym, regionalnym projektem nowoczesności. Zapewne podobnie można by powiedzieć o projekcie sowieckim.

Projekt nowoczesności polskiego państwa to zdaniem Autorki „totalizująca modernizacja odgórna” oparta o dążenie do reprodukcji hierarchicznego porządku, „wywodzącego się z sarmackiej wizji świata”. Może warto poza sarmackością dostrzec ważny w II RP problem z ideą obywatelskości, zachodzący wtedy proces konstruowania pojęcia obywatela jako kategorii nie mającej dotąd praktycznego wymiaru poza wąskim szlacheckim rozumieniem w I RP.

Trudno mi uznać za pogłębione sformułowanie: „władze polskie jako zdobywcy terytorium” (s. 194), w sytuacji, kiedy państwo powstawało z całkowitego nieistnienia, a nie rozszerzało się w wyniku podboju. Lepiej chyba przyglądać się powstawaniu instytucji państwa (polskiego, sowieckiego, czy ewentualnego białoruskiego) jako z natury instytucji dominacji, tworzącej własne pole władzy oraz własny hegemoniczny dyskurs, które konkurują ze sobą o „dusze” czyli imaginaria mieszkających tam ludzi.

Bardzo interesujące są ustalenia, że „nie samo wysuwanie żądań wobec państwa polskiego przekształciło białoruski ruch narodowy – a przynajmniej znaczną jego część – w ruch protestu i rozpoczęło spór, ale raczej zmiana postrzegania strony polskiej i jej roszczeń. W percepcji niemal wszystkich białoruskich działaczy przestała ona funkcjonować jako sojusznik, a stała się dominującym rywalem; tym samym relacja odbierana wcześniej jako współpraca przekształciła się w kontestację”. Pokazuje to bowiem ciekawy i złożony proces wytwarzania się strony białoruskiej w trakcie wydarzeń. Autorka pokazuje, że roszczenia te były reaktywne, polegały na obronie odrębności, co prowadziło do budowy tożsamości, zarówno narodowej, oraz, jak sądzę, obywatelskiej. Autorka pisze, że „szczególną rolę w ich formowaniu odgrywały działania instytucji tworzonych bądź wspieranych przez państwo polskie i zaspokajających jego aspiracje” (s. 196).

Świetne są analizy procesów towarzyszących badanemu cyklowi polityki sporu oraz charakterystyki mechanizmów dyfuzji, pośrednictwa, koordynacji i innych. Widać jak pojęcia repertuarów czy struktury możliwości politycznych pracują w empirycznym zastosowaniu. Ostatnia trzecia część jest najlepszą, najbardziej oryginalną i wartościową częścią pracy.

Na koniec parę słów o metodzie i wykorzystanej literaturze. Jak wspominałam już na początku każda praca z socjologii historycznej staje przed specyficznymi trudnościami. Jeśli nie jest pisana na podstawie własnych historycznych badań źródłowych, jak np. wiele prac Charlesa Tilly’ego, to jest rodzajem metaanalizy opracowań historycznych. I tutaj pojawia się pytanie o dobór opracowań oraz o ich krytyczną analizę z perspektywy ustaleń historycznych, faktograficznych, ale i różnic interpretacyjnych. Autorka ma świadomość, że „złożoność tego procesu nadal jest przedmiotem badań, a jej przedstawienie na użytek niniejszej pracy musiało zostać częściowo uproszczone, a częściowo poddane uogólnieniom” (s.153), ale posługiwanie się skrótami jak np. „strona polska” czy „strona białoruska” musi być ograniczone tylko do precyzyjnie zakreślonego tematu owej „polityki sporu 1921-27”, a i to rodzi wiele pytań i niejasności.

Interdyscyplinarne przedsięwzięcie skazuje zawsze na krytyczne spojrzenie z obu stron. W temacie recenzowanej pracy historycy posiadają zagospodarowane pole badawcze, z wieloma dyskusjami i sporami. Choć socjologia historyczna próbuje zbudować własny obszar, to nie może tego czynić w oderwaniu od stanu dyskusji historycznej. Moje zastrzeżenia do części pt. *Dziedzictwo* biorą się nie tylko ze zbędności tak szerokiego opisu historii, ale też z jego nieusuwalnej powierzchowności. Duże fragmenty tekstu posiadają odwołania do pojedynczej pozycji, zwykle podręcznikowej. Czasem poziom ogólności jest taki, że nie trzeba stosować żadnych odwołań, bo jest to wiedza powszechna. Przypisy do *Ludowej historii Polski* Adama Leszczyńskiego czy prac Jana Sowy, Kacpra Pobłockiego lub Michała Rauszera przy tego typu podstawowych sprawach mogą tylko zirytować historyków, dla których ważne jest, że w dyskursie historycznym funkcjonują uznane autorytety, których ustalenia (nawet te same) są bardziej adekwatne i akceptowane. Warto unikać

funkcjonowania w osobnych bańkach poznawczych, co jest szczególnie ważne przy analizie przeszłości, czy będą to bańki historii narodowych, czy specjalizacji. Wzrasta wtedy poziom wiarygodności i siła przekonywania prezentowanych tez, zdolność do wzbudzania szerszych dyskusji. Można wyliczać takie sytuacje: rekonstrukcja historii Wielkiej Wojny skorzystałaby z lektury nowatorskiej *Naszej wojny* Włodzimierza Borodzieja i Macieja Górnego, a nie tylko z dominującej tam *Historii Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku* Olega Łatyszonka i Eugeniusza Mironowicza. Z kolei bardzo często cytowana praca Jerzego Topolskiego *Rzeczpospolita Obojga Narodów 1501-1795* jest wydana wiele lat po śmierci Autora dość popularną syntezą dziejów, pozbawioną aparatu naukowego. Chyba lepsze byłyby jego stare *Dzieje Polski* z 1976 roku.

Wreszcie w socjologii historycznej istotne są odwołania do współczesności, wkład interpretacyjny dla nowego zrozumienia procesów sięgających do dzisiaj. W tym wymiarze recenzowana praca sprostą wyzwaniu, choć prosiłoby się na koniec więcej takiego podsumowania i wskazania co udało się inaczej, głębiej zrozumieć z opisanego cyklu protestu i polityki kontestacji na linii państwo polskie – ruch białoruski.

Podsumowując stwierdzam, że praca Pani Katarzyny Kurzy *Polsko-białoruski spór o nowoczesność. Studium przypadku cyklu protestu w województwach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej (1921-1927) w perspektywie teorii zwielokrotnionych nowoczesności i koncepcji polityki sporu* spełnia wymogi stawiane pracom doktorskim z socjologii. Jest oryginalnym rozwiązaniem postawionego zadania badawczego, dowodzi umiejętności samodzielnego prowadzenia analizy socjologicznej. Autorka potwierdziła także umiejętność operowania rozległą wiedzą teoretyczną w tej dyscyplinie. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani Katarzyny Kurzy do dalszych etapów postępowania o nadanie stopnia doktora w dziedzinie nauki społecznej w dyscyplinie nauki socjologiczne.